

Psy resocjalizowały skazanych za znęcanie się

20 października 2013

35 osób uczestniczyło dotychczas w programie resocjalizacyjnym „Psiak – poznaj, przytul, pokochaj”, organizowanym przez Zakład Karny w Wojkowicach (woj. śląskie). Pomysł polega na tym, by sprawcy znęcania się nad zwierzętami szkolili psy, które padły ofiarą przemocy.

Głęboko wierzę, że to jest jedyna metoda pokazania tym ludziom i nauczania ich, że zwierzę czuje. Nie ma innej drogi – powiedziała PAP Aneta Motak z Fundacji SOS dla Zwierząt z Chorzowa. Organizatorzy projektu są przekonani, że nauka opieki nad zwierzęciem przekłada się również na późniejsze, dojrzsze budowanie relacji z ludźmi.

Przedstawiciele Służby Więziennej uważają, że zaangażowanie psów to bardzo dobry sposób, by obudzić sumienie i wrażliwość skazanych. Jak powiedział koordynator programu, porucznik Kamil Baczyński z Zakładu Karnego w Wojkowicach, żaden ze skazańców uczestniczących w programie i zwolnionych już po odbyciu kary nie wrócił – przynajmniej do tej pory – na drogę przestępstwa. „To nie są wyłącznie osoby skazane z Ustawy o ochronie zwierząt, ale także te, które popełniły przestępstwa przeciwko rodzinie” – wyjaśnił. „Chodzi o to, by taki człowiek zdał sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów i zmienił się wewnątrz. Resocjalizacja nie zamyka się w tym, co namacalne. Jeden z uczestników powiedział, że po raz pierwszy od dłuższego czasu udało mu się zrobić coś dobrego – od samego początku do samego końca” – powiedział.

Pilotażowa edycja programu zakończyła się w czerwcu 2012 r. Do dzisiaj Zakład Karny w Wojkowicach zorganizował już trzy, w których wzięło udział 35 skazanych. Uczestnictwo w programie jest dobrowolne.

Przedstawicielka Fundacji zaznaczyła, że przed nawiązaniem współpracy z więźniami jej Fundacja występowała po przeciwnej stronie barykady. „Byliśmy na salach sądowych jako oskarżyciele posiłkowi, tymi ludźmi, którzy raczej „tropili” sprawców znęcania się nad zwierzętami albo przekonywali sąd, że sprawa wymaga uwagi, co wcale nie jest takie oczywiste. Teraz w uczestnikach programu dostrzegam ludzi, a nie wrogów publicznych” – wyjaśniła.

Jeszcze przed programem „Psiak...” Fundacja korzystała z nieodpłatnej pracy skazanych przy zwierzętach. Na kanwie tych doświadczeń padł pomysł zorganizowania szkoleń na terenie wojkowickiego więzienia. Spotkanie z psami poprzedzone było pracą psychologów z więźniami i zajęciami teoretycznymi. Osadzeni uczyli się np. w jaki sposób polskie prawo chroni zwierzęta, jak udzielić zwierzęciu pomocy i odczytywać komunikaty czworonogów. Okazało się, że wielu skazanych dopiero wówczas zdawało sobie sprawę ze skutków przemocy wobec zwierząt. Niektórzy reagowali bardzo emocjonalnie.

Później więźniom przydzielane są psy, przywożone z Fundacji. Były szkolone przez skazanych pod okiem doświadczonych trenerów. „Obserwując więźniów podczas zajęć, dobieraliśmy psy pod takim kątem, żeby nerwowy mężczyzna dostał nerwowego psa, a ktoś flegmatyczny dostał psa flegmatycznego – bo emocje są na końcu smyczy i często zachowania u psa, które nas drażnią, są po prostu naszym schematem zachowań. Zwierzęta nie stygmatyzują. Osoby, które znęcały się nad zwierzętami, mają czystą kartę względem innego zwierzęcia. Tak było tutaj. Psy, skrzywdzone wcześniej przez innych ludzi, pozwalały się głaskać, pozwalały ze sobą pracować, uczyły się” – powiedziała Motak.

Podczas zajęć psy szkolone były wyłącznie przy użyciu metod pozytywnych, bez kar i gróźb. Dla wielu skazanych to była nowość, że można psa po prostu przekonać do czegoś.

„Wydaje mi się, że człowiek, który przeszedł przez ten

program, zastanowi się jednak, zanim zrobi coś podobnego. My też wyciągnęliśmy pewne korzyści. Wszystkie psy, które brały udział w tym programie, zyskały miano „wyszkolonych” i znalazły nowe domy” – stwierdziła przedstawicielka Fundacji SOS dla Zwierząt.

Autor: jkl

Źródło: [Lewica](#)